

Simpozij OBDOBJA 42

Wiesław Przybyła

Joseph Roth, imperium, Slovenija: kilka uwag

objavljeno v:

Andraž Jež (ur.): *Slovenska literatura in umetnost v družbenih kontekstih.*

Obdobja 42. Ljubljana: Založba Univerze v Ljubljani, 2023.

<https://centerslo.si/simpozij-obdobja/zborniki/obdobja-42/>

© Univerza v Ljubljani, Filozofska fakulteta, 2023.

Obdobja (e-ISSN 2784-7152)

Univerza v Ljubljani
Filozofska fakulteta



JOSEPH ROTH, IMPERIUM, SŁOWENIA: KILKA UWAG

Wiesław Przybyła

Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi, Łódź
wprzybyla@ahelodz.pl

DOI:10.4312/Obdobja.42.371-378

Namen prispevka je prikazati slovensko identiteto v prozi Josepha Rotha. Joseph Roth je prikazal Slovenijo v kontekstu zgodovinske in kulturne sinteze, ki jo je videl v habsburški monarhiji. Pomembno vlogo v Rothovi prozi igra težnja po mitiziranju realnosti. Pravzaprav je podoba Slovencev v delih avstrijskega pisatelja konglomerat realnosti, sanj in ideoloških projekcij.

Joseph Roth, habsburška monarhija, Slovenija, identiteta, Claudio Magris

This article discusses Slovenian identity and distinctiveness in Joseph Roth's prose. Joseph Roth viewed Slovenia in the context of the historical and cultural synthesis he observed in the Habsburg Monarchy. A large role in Roth's prose is played by the tendency to mythize reality. In fact, the portrayal of Slovenians in the works of this Austrian writer is a conglomerate of reality, dreams, and ideological projections.

Joseph Roth, Habsburg Empire, Slovenia, identity, Claudio Magris

1 Lekcja Claudio Magrisa

Świat wykreowany przez Josepha Rotha określiłbym mianem literackiej wersji imperium. Cesarstwo Habsburgów w prozie wybitnego austriackiego prozaika jawi się jako uniwersum przykryte literackim i mitograficznym arkuszem, spod którego rzadko przebija trudna i banalna realność. Trudno nam jednak zrezygnować z tej ideograficznej karmy, bo przecież dzięki niej powstaje zachwyty, dzięki niej możemy obcować z republiką marzeń – tyle publiczną, co prywatną.

Lubię czytać eseje Claudio Magrisa, w których pięknie opisuje nieliniarny czas, jakiemu podlegali poddani Najjaśniejszego Pana Franciszka Józefa i jakiemu podlegają duchowi spadkobiercy cesarstwa. Dla Magrisa soczewką skupiającą wszelakie różnobarwne i różnokształtne obrazy Austro-Węgier jest jego ukochany rodzinny Triest, miasto czasu nieciągłego, gród skomponowany z antynomii, sprzeczności i rozziwów. Czas nieciągły w literackich obrazach imperium powoduje, że zawieszają się konsekwencje zdarzeń i rzeczy, a nawet pokoleń, że równocześnie i obok siebie współistnieją ludzie, lata, miejsca, rozproszone epizody, że *realitas* ma charakter permanentnie meandryczny. Taki jest właśnie Triest, opisywany przez wspaniałego badacza tymi słowami:

Znajdujemy się wewnątrz kolażu, gdzie nic nie stało się przeszłością i żadna rana nie zagoiła się w czasie, w którym wszystko jest terażniejszością, otwartą i niegotową,

wszystko ze sobą współistnieje i pozostaje współczesne: cesarstwo habsburskie, faszyzm, rok 1945, nostalgia za c.k. Austrią, nacjonalizm i dążenia niepodległościowe, patrioci włoscy o słoweńskich nazwiskach i *vice versa*, pełni pretensji Słoweńcy i członkowie Komitetu Wyzwolenia Narodowego, zmartwieni sześciora strefami czasowymi obowiązującymi w świecie słowiańskim zaczynającym się tuż za progiem, pamięć o eksodusie z Istrii i niechęć do jego ofiar, uparta mądrość żydowskiej Mitteleuropy, dyskretna inteligencja Słoweńców i epicka, spokojna mieszkańców Friuli, kult włoskości sprawiający, że zarzuca się Włochom, iż nie są prawdziwymi Włochami i nie rozumieją miłości, jaką Triest do nich żywi, oraz chęć, aby nie zwracać sobie już więcej nimi głowy (Magris 2004: 45).

W Trieście daje się bowiem przeżyć całość egzystencji własnej, jak i całość egzystencji zbiorowej. Niczym w kolażu nakleja się tu kolejne warstwy, komponenty i obiekty, kolejne czasy i beczasy, kolejne mikroświaty i niebyty. Zajrzyjmy jeszcze na chwilę z Magrisem do zachwycającego Triestu:

Nad morzem wiatr rozwiewa chmury, marszczy powierzchnię wody i pogania fale, jedna za drugą, w stronę białych wybrzeży i czerwonej ziemi Istrii, jasnego horyzontu, ku światłu północnej dali zdającej się przejrzystą głębią samego życia, obietnicą wszystkiego, czego nam brakuje. Ale wewnątrz, w kawiarniach i szynkach, czas zastępnym w oddzielnych skrzepach; przejść od jednego stolika do drugiego oznacza opuścić jedną epokę i przez niewidzialne drzwi czasu wejść w inną. Owa tak oczywista niespoistość jest już niespoistością świata i przedstawiającej go sztuki; może dlatego czujemy się tak bardzo swojsko w tym mieście, gdzie na początku XX wieku pewien podróżny czuł, że znalazł się w jakimś »nigdzie«, w nierzeczywistości i być może dlatego trochę nas niepokoi to zadomowienie pośród rozrzuconych świadectw czasu (Magris 2004: 45).

W tym sensie, jaki chce plastycznie i finezyjnie oddać Magris, imperium składa się z permanentnego pogranicza. Jest to pogranicze rozumiane zarówno w sensie topograficznym, jak i temporalnym. Świadomość pograniczno-imperialna rodzi zaś poczucie nieustającej nostalgii, uobecnionej w złożach pamięci zarówno zbiorowej, jak i jednostkowej. Słusznie zauważa Mieczysław Dąbrowski, że »Nostalgia kieruje uwagę obserwatora w kierunku ciągłości, pamięci i sensu, odbudowuje całość, wspominana przeszłość zawsze łączy się z procesem wytwarzania znaczenia, nadawania hierarchii doświadczeniu, ból związany z powrotem do minionego jest bólem iście porodowym: w świadomości podmiotu doświadczającego nostalgii rodzi się nowa jakość« (Dąbrowski 2012: 54). W tym sensie figurą »das Ganze« staje się Dunaj traktowany przez Magrisa jako »Mitteleuropa niemiecko-węgiersko-słowiańsko-romańsko-żydowska« (Magris 1999: 23).

Warto jednak przypomnieć, że tak zwane »krajobrazy habsburskie« najczęściej bywają w swoich literackich odwzorowaniach odrealnione, zmityzowane, naznaczone ponadczasowym sensem i Eliadowską kategorią historii świętej (Eliade 1998: 11)¹.

1 Jak konstatuje Magris w eseju *Mit habsburski w literaturze austriackiej moderny*: »Mit habsburski nie jest bowiem zwykłym procesem transfiguracji realnego świata, właściwej wszelkiej działalności literackiej, lecz jest kompletnym zastąpieniem historyczno-społecznej rzeczywistości inną, fikcyjną i złudną, jest

Jak zauważa Stefan H. Kaszyński, »powieść Josepha Rotha *Marsz Radetzky'ego*, w której blask i upadek Monarchii wtopiony jest w rozległe krajobrazy od Słowenii, przez Morawy po Wiedeń i rodzinną Galicję, oddaje poprzez swą różnorodność współistniejących znaków kulturowych sens habsburskiej wspólnoty narodów« (Kaszyński 2014: 193). Zachodnie utopie są bowiem zawsze silnie naznaczone pragnieniem ponownego odkrycia rajy utraconego: w przestrzeni literackiej ludzimy się, aby znaleźć dyskurs zdolny zachować zwodniczą jedność fetyszyzującej pamięci (Daros 2000: 26).

Rozmaitość we wspólnotowości – tak można określić sekretny sens monarchii, ale monarchia jest też państwem ze wszystkimi owego państwa powinnościami. Jedną z tych powinności są symbole rozpoznawcze monarchii, »które w nieodmiennie ten sam, a jednak różnobarwny sposób powtarzały się na wszystkich stacjach, na wszystkich kioskach, budynkach publicznych, szkołach i kościołach we wszystkich krajach cesarstwa« (Roth 1996: 26). Spójna cesarska symbolika zupełnie nie zagrażała jednak różnokształtności wynikającej ontologicznie z narodowego składu imperium:

Niemal we wszystkich kawiarniach Monarchii snuł się na zeszywniałych nogach kasjer, z obowiązkową serwetą na rękach i bokobrodami na twarzy, była to zawsze ta sama odległa i pokorna kopia Najjaśniejszego Pana, do którego należały wszystkie kraje Korony, wszyscy żandarmi, urzędnicy skarbowi, wszystkie kioski, koleje, szlabany, wszystkie narody. A w każdym kraju śpiewano inne pieśni, chłopci nosili inne stroje, mówiono innymi, nieraz bardzo egzotycznymi językami (Roth 1996: 27).

2 Sipolje

W zacytowanym powyżej fragmencie noweli *Popiersie cesarza* – będącym zresztą wypowiedzią hrabiego Morstina – widzimy twarz zwodniczej utopii. Dla porządku dodajmy, że Joseph Roth był świadom utopijnego porządku w opowiadanej przez siebie »historii świętej«. Dlatego właśnie różnobarwne wzory narodowe czasem blakną i przybierają formę pustych ornamentów. Roth chwytą przeszłość i jej mistyfikację, aby przeciwstawić się pochyłej płaszczyźnie historii, która ściąga imperium i Europę w stronę nacjonalizmów: »To państwo musi upaść. Jak tylko nasz cesarz zamknie oczy, rozpadnie się ono na sto części. Bałkany staną się potężniejsze od nas. Wszystkie narody stworzą swoje własne, małe, cuchnące państewka [...]« (Roth 1998: 261).

Na przykład bohater von Trotta z *Krypty kapucynów* mieszka w Austrii, ale ma przodków i krewnych w Słowenii. W nich odnajduje jedyną tożsamość narodową (Smolej 2007: 98–99). Jego rodzina ze strony ojca, a dokładniej dziadek, wujek i kuzyn, dobrze służyła cesarzowi austro-węgierskiemu w wojsku. To napawa Trotte dumą i daje mu powierzchowne poczucie przynależności do wspólnoty narodowej. W istocie wygląda to odwrotnie. Kupuje od kuzyna typowe słoweńskie, prawie bezwartościowe akcesoria; dla Trotty są to »symbole statusu« o dużej wartości emocjonalnej:

sublimacją konkretnego społeczeństwa i przeniesieniem go w malowniczy, bezpieczny i uporządkowany świat z bajki« (Magris 2019: 16).

Jest rzeczą zrozumiałą, iż niespodziewany przyjazd kuzyna był mi bardzo na rękę. Żaden z moich swawolnych przyjaciół nie posiadał takiego kuzyna ani takiej kamizelki, ani takiego łańcucha. Żaden z tych młodzieńców nie stał w tak bliskim kontakcie z autentyczną ziemią legendarnej wsi Sipolje, z ojczyzną bohatera spod Solferino, który co prawda w owym czasie nie był jeszcze kompletnie zapomniany, lecz mimo to należał już do świata legend. Wieczorem wyciągnąłem kuzyna z hotelu. Jego atlasowy błyszczący surdut wywarł na wszystkich moich przyjaciółach potężne wrażenie. Nikt nie rozumiał jego niemieckiego bełkotania, a on ciągle się śmiał obnażając swe jasne, mocne zęby i nie bronił się, żeby płacono za to, co spożył. Obiecał zakupić w Słowenii nowe kamizelki dla moich przyjaciół tudzież łańcuchy do zegarków i chętnie przyjmował zaliczki na ten cel. Wszyscy bowiem zazdrościli mi kamizelki, łańcucha i zegarka. Wszyscy najchętniej odkupiliby ode mnie tego kuzyna, pokrewieństwo oraz Sipolje (Roth 1960: 9).

W tym miejscu warto jednak odnaleźć w dziele Rotha niefasadowe świadectwo zakorzenienia w mikroświecie słoweńskim. Sipoljański kuzyn Józef Branko oświadcza głównemu bohaterowi, że rankiem nie pija kawy, lecz ma ochotę na zupę. Po czym pojawia się metonimia obrazująca słoweńską odrębność: »Oczywiście! Chłopi w Sipolju zawsze rano jadali kartoflankę« (Roth 1960: 7). Ten świetny skrót kulturowy i cywilizacyjny należy odnieść do satyrycznie niekiedy traktowanej autocelebracji końca cesarstwa Habsburgów, »parmi bannières, fanfares, casques, carrosses et chevaux lipizzans : étourdi par une synesthésie baroque, on ne voit pas l'abîme désormais prochain : on substitue la réalité au mythe, par le cérémonial impérial et royal [...]« (Fiatti 2017: 123).

Wraz z upadkiem monarchia austro-węgierska zatraciła wszelkie multiidentyfikacje narodowe. Nowa forma rządów pisała już własną historię, a historia starego imperium popadła w zapomnienie, a wraz z nią utracone annały przodków Trottów. Ta przemiana stanowi ramę dla całej powieści *Krypta kapucynów*. Na początku ostatni z Trottów Franciszek Ferdynand powiada dumnie: »Nazwisko nasze brzmi: Trotta. Ród nasz wywodzi się ze wsi Sipolje, w ziemi Słoweńców« (»Wir heißen Trotta. Unser Geschlecht stammt aus Sipolje in Slowenien«) (Roth 1960: 4). Ale koda utworu brzmi jak podzwonne człowieka wydziedziczonego. Bohater zapytuje siebie: »Gdzie powinienem teraz iść, Trotta?« (»Wohin soll ich jetzt, ein Trotta?«) (Roth 1960: 212). Kwestia tożsamości narodowych, którym nieco zaprzecza »jałowy pokaz imperialnej ponadnarodowości« (Fiatti 2017: 113) to jedno z węzłowych zagadnień sagi o rodzie von Trotta.

3 Słowenia Rotha

Roth w *Krypcie kapucynów* oddaje głos peryferiom cesarstwa, widząc w nich kwintesencję Austrii:

Oczywiście, że tylko Słoweńcy oraz galicyjscy Polacy i Rusini, tylko chałaciarze z Borysławia i handlarze koni z Baczki, tylko mużulmanie z Sarajewa i sprzedawcy pieczonych kasztanów śpiewają jeszcze Boże, wspieraj. Bo niemieccy studenci z Brna i Chebu, dentyści, aptekarze, czeladnicy fryzjerscy i artyści-fotografowie z Linzu, Grazu

i Knittelfeldu, wszyscy ci wołowaci Alpejczycy śpiewają Wacht am Rhein. Zobaczycie, moi panowie, że ta wierność Nibelungów zgubi Austrię! Istotę Austrii stanowią jej peryferie, a nie centrum. Nie znajdziecie Austrii w Alpach! Tam znajdują się kozice, szarotki i krokusy, lecz ani śladu podwójnego orła. Substancję Austrii żywią i zasilają jedynie kraje koronne! (Roth 1960: 13)

Ród Trottów musiał wywodzić się z peryferyjnych guberni imperium. Jego słoweńskie pochodzenie spełnia bowiem wymóg reprezentowania ludu lojalnego wobec Korony, ale nie niemieckojęzycznego. Słoweńcy okazują się doskonałym przykładem »narodu metaforycznego«, który zaspokaja polityczne racje (Zelewitz 1990). Metapolitycznie więc wybór zakorzenienia linii Trottów we wsi Sipolje – źle położonej miejscowości »na skrajnym południu imperium« (Roth 1998: 143), która, jak zauważa ostatni Trotta, François-Ferdinand, »od dawna nie istnieje« (Roth 1960: 4) – koresponduje z intencją wykorzystania tak mitycznego habsburskiego miejsca jako schronienia ducha i silnie symbolicznego wyrazu utopii zwróconej ku przeszłości.

Wyimaginowana Słowenia Rotha wykracza poza wyobraźnię i pobożne życzenia jego naiwnego bohatera, który myli ją zresztą z Bośnią i Hercegowiną. Słowenia z *Marszu Radetzky'ego* to skondensowana wizja idealnej paneuropejskiej komunikacji różnych kultur i narodów, w tym z Bałkanów, która być może była zamierzona, ale nigdy nie została zrealizowana w monarchii habsburskiej, wizja wymyślona przeciwko tłu coraz bardziej podzielonej Europy na drodze do kolejnej wyniszczającej wojny (Foteva 2014: 261).

Hat sich Joseph Roth also ganz bewußt – um des Mythos willen – für die poetisch-
idyllische und nicht etwa für die faktengetreue Beschreibung des Heimatdorfes der
Familie Trotta und deren Mitglieder entschieden, so ist es auch kein Wunder, daß Carl
Joseph auf der Suche nach seiner Identität, seinen Ursprüngen und einem einfachen
bäuerlichen Leben nicht an sein ersehntes Ziel gelangt: er kann seine Heimat nicht
finden, weil sie gar nicht existiert. Sipolje, eine kulturhistorische Synthese von k.u.k.
Facetten, ist nur das Projektionsland seiner Wünsche, Träume und Sehnsüchte. Das
Neunte Land also (Samide 2002: 202).

Irena Samide nawiązuje w cytowanym fragmencie do znanego toposu Dziewiątej Krainy, wywodzącego się ze słoweńskiego folkloru i oznaczającego niejako »ziemię obiecaną słoweńskiej poezji ludowej« (Janko 1991: 135–141). Słoweński mit Dziewiątej Krainy (*deveta deẓ̌̂ ela*) na gruncie literatury wysokiej spopularyzował Peter Handke w eseju *Abschied des Träumers vom Neunten Land* (1991). Odległy, mityczny kraj, jakim jest Słowenia von Trottów, ubogich chłopów spod Sipolja, wiedzie nas ku kategorii nierzeczywistości albo marzycielskiej ucieczki (*Flucht-Raum*) w stronę czystej idei słoweńsko-monarchistycznej. »Sipolje wird somit – im Gegensatz zu dem im Ersten Weltkrieg verwüsteten Zlotogrod – zu einer Chiffre, zu einer »geistige[n] Zufluchtsstätte« (Wallas 1991: 62). Co ważne, idea baśniowo-prawdziwego Dziewiątego Kraju potwierdzała zarówno u Handkego, jak i u Rotha ulokowanie Słowenii i Słoweńców w kontekście szerszego organizmu państwowego. U Rotha wyidealizowani Słoweńcy stanowili część imperium habsburskiego, natomiast dla

Handkego cezurą szczęśliwego współbywania był upadek multietnicznego państwa jugosłowiańskiego (Handke 1991: 39).

W przeciwieństwie do *Marsza Radetzky'ego w Krypcie kapucynów* – mimo niesłabnących tendencji mitograficznych – ukonkretnia słoweński modus vivendi i modus cogitandi. Bardzo trafnie to umiejscowienie społeczno-obyczajowe Słoweńców opisuje Mira Miladinovič-Zalaznik:

Franz Ferdinand, der Ich-Erzähler einer Welt, die voller Resignation, Todesahnung und Untergangsstimmung ist, einer Welt, die sich nach den bleibenden Werten nicht mehr orientiert, sondern dem Kunstgewerbe und Höllenwut (gemeint ist naturgemäß Hollywood) ihren Respekt zollt, hält sich, wie wir gerade gesehen haben, für einen würdigen Nachfahren echter Slowenen. Die slowenische Sprache beherrscht er – im Unterschied zu den Trottas aus dem Radetzkmarsch – ganz passabel und auch alle Merkmale echter Slowenen sind ihm geläufig, als die zu gelten haben: Ein glänzender Satinrock, eine geblünte Plüschweste mit bunten Glasknöpfen, eine edelgeflochtene goldene Uhrkette, eine steinschwere stehende Uhr mit Schlüsselchen, ein Aschenbecher aus getriebenem Silber, eine Kartoffelsuppe, die unter Verschmähung des Löffels aus dem Teller in aller Herr Gottes Frühe, versteht sich, geschlürft gehört. Auch ist er der festen Überzeugung, es sei »ein slowenischer Bauer viel zu edel... um sich überhaupt um Geld und Geldeswert zu kümmern«, eine Meinung, die einige Generationen später auch von Peter Handke geteilt wird (Miladinovič-Zalaznik 2000: 28).

Rzecz jasna, że pomimo nostalgicznej miłości do Donaumonarchie pisarz dostrzegał ambiwalencję cesarskich rządów i upośledzoną pozycję małych narodów słowiańskich mieszkających w naddunajskim gmachu. Pokusa mityzacji okazywała się jednak silniejsza od chłodnej analizy położenia społeczno-ekonomicznego południowych Słowian. Budował więc fikcyjny, nieskażony, alternatywny świat w pozornie pierwotnym kształcie. W ideowym porządku świata przedstawionego w powieściach Rotha nie ma jednak miejsca na narodowe separatyzmy w postaci proklamowania niepodległości, wytyczania granic, powoływania odrębnych struktur administracyjnych czy choćby jakiegokolwiek politycznej autonomizacji. Nieprzypadkowo w *Krypcie kapucynów* pomieścił Roth listowną relację słoweńskiego kuzyna Trotty, Józefa Branko, z obchodów najważniejszego podówczas święta, czyli urodzin cesarza Franciszka Józefa przypadających na dzień 18 sierpnia. Miejscowy związek weteranów urządził zatem przemarsz, a młodszy od nich Branko pomagał orkiestrze złożonej z »pięciu trębaczy i trzech klarncistów« nieść bęben, bo przecież czym »byłaby orkiestra, przygrywająca do marsza, bez bębna?«. Jeden z bohaterów słuchających tej opowieści wypowiada znamienne słowa: »– Dziwny naród ci Słoweńcy – zauważył młody Festetics. – Madziarzy odbierają im najprymitywniejsze prawa narodowe, więc bronią się, niekiedy nawet buntują czy też stwarzają pozory buntu – a mimo to obchodzą urodziny cesarza« (Roth 1960: 12).

Roth, portretując Słoweńców, nie zawsze dochowuje wierności prawdzie historycznej, nie zabiega też o spójność, tworząc swoiste południowsłowiańskie panneau. Jak pisze Mira Miladinovič-Zalaznik (2000: 34): »Für den Verlauf der beiden Romane ist es auch völlig unwichtig, ob die Trottas echte oder erfundene Slowenen,

ob das slowenische Sipolje, das es nach dem Willen des Dichters ja gar nicht mehr gibt, im real existierenden Slowenien zu finden oder eher in Bosnien zu suchen ist«. Wieś Sipolje i postać Josepha Branko Trotty to abstrakcje rzeczywistości odnoszące się do sfery utopii. Ale to nieistotne, że chłopci słoweńscy nie pijali rakiji, lecz *snops*...

Można zgodzić się z Arminem Wallasem, że Joseph Roth stworzył figurę człowieka pełnego (Józef Branko) i figurę miejsca szczęśliwego (Sipolje) w celach utopijno-transformacyjnych, kodując je w micie słoweńskości, oznaczającej na zasadzie *pars pro toto* południowosłowiańskość oraz peryferyjność. Zauważmy, że świat słowiańskich chłopów symbolizuje archetypowy zespół jedności jaźni i świata. Jednak pragnienie powrotu do tego pierwotnego krajobrazu pozostaje niespełnione. »Der von Ich-Dissoziation und Depersonalisation bedrohte, der Entfremdung in einer kapitalisierten Industriegesellschaft ausgesetzte moderne Mensch imaginiert das Sehnsuchts-Land als Kehr Bild seines Mangels – das Sehnsuchts-Land erweist sich als intellektuelles Konstrukt« (Wallas 1991: 58).

Bibliografia

- DAROS, Philippe, 2000: Le mythe tel quel ? *La Licorne* 55. 13–27.
- DĄBROWSKI, Mieczysław, 2012: Claudio Magris: dialektyka harmonii i rozpadu. *Porównania* 11. 53–60.
- ELIADE, Mircea, 1998: *Aspekty mitu*. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- FIATTI, Igor, 2017: Le mythe habsbourgeois, contours et précisions : une lecture mythocritique à travers Joseph Roth et la saga des Trotta. *Religiologiques* 35. 107–134.
- FOTEVA, Ana, 2014: *Do the Balkans Begin in Vienna? The Geopolitical and Imaginary Borders between the Balkans and Europe*. New York: Peter Lang.
- HANDKE, Peter, 1991: *Der Abschied des Träumers vom Neunten Land: Eine Wirklichkeit, die vergangen ist. Erinnerungen an Slowenien*. Frankfurt/M.: Suhrkamp.
- JANKO, Anton, 1991: Das neunte Land Peter Handkes. *Znanstvena revija* 1. 135–141.
- KASZYŃSKI, Stefan H., 2014: Szyfry tożsamości literackiej w habsburskich krajobrazach. Agnieszka Kisztełińska-Węgrzyńska, Krzysztof A. Kuczyński (eds.): *Austria i relacje polsko-austriackie w XX i XXI wieku. Polityka – kultura – gospodarka*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego. 185–198.
- MAGRIS, Claudio, 1999: *Dunaj*. Warszawa: Wydawnictwo Literackie.
- MAGRIS, Claudio, 2004: Cesarstwo bez fundamentów. *Odra* 5. 44–45.
- MAGRIS, Claudio, 2019: *Mit habsburski w literaturze austriackiej moderny*. Kraków: Austeria.
- MILADINOVIĆ-ZALAZNIK, Mira, 2000: »Einmal in der Woche, am Sonntag, war Österreich«. Joseph Roth (1894–1939), österreichischer Dichter und Journalist. *Acta Neophilologica* 1–2. 17–34.
- ROTH, Joseph, 1960: *Krypta kapucynów*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- ROTH, Joseph, 1996: *Popiersie cesarza. Tryptyk galicyjsko-austriacki*. Poznań: Bene Nati.
- ROTH, Joseph, 1998: *Marsz Radetzky'ego*. Warszawa: Czytelnik.
- SAMIDE, Irena, 2002: »Spieglein, Spieglein an der Wand: Wo liegt das holde Neunte Land?« Der habsburgische Mythos aus slowenischer Sicht. Wolfgang Müller-Funk, Peter Plener, Clemens Ruthner (eds.): *Kakanien revisited. Das Eigene und das Fremde (in) der österreichisch-ungarischen Monarchie*. Tübingen: Francke. 201–210.
- SMOLEJ, Tone, 2007: Podoba Slovenije v svetovni prozi. Irena Novak Popov (ur.): *Stereotipi v slovenskem jeziku, literaturi in kulturi*. 43. seminar slovenskega jezika, literature in kulture. Ljubljana: Center za slovenščino kot drugi/tuji jezik. 94–101.
- WALLAS, Armin A., 1991: Das Bild Sloweniens in der österreichischen Literatur. Anmerkungen zum Werk von Joseph Roth, Ingeborg Bachmann und Peter Handke. *Acta Neophilologica* XXIV/1. 55–76.

Simpozij OBDOBJA 42

ZELEWITZ, Klaus, 1990: En lisant les romans de Roth *La marche de Radetzky* et *La crypte des capucins*. Pourquoi les Trotta sont-ils Slovènes ? *Austriaca* 30. 11–22.